

Sprawozdanie z pobytu w Portugalii w ramach wymiany z programu Erasmus+

Instituto Politécnico de Setúbal

Na początku chciałem wszystkich bardzo zachęcić do wyjazdu w ramach programu Erasmus. Jest to wielkie doświadczenie, poznanie siebie, swoich możliwości, zachowań w całkiem obcym miejscu i w innej kulturze. Jest to mnóstwo zabawy i możliwości zobaczenia wielu pięknych i ciekawych miejsc. Wiadomo, nie jest to też łatwe. Nie piszę tego, żeby kogoś zrazić do wyjazdu, ale po to by pokazać, że nie wszystko musi być łatwe, żeby później czerpać z tego wielką satysfakcję i spełnienie siebie.

Na pobyt wybrałem Setúbal, miasto oddalone około 30 km od Lizbony. Nie będę ukrywał, że było to podyktowane ciepłym klimatem i bliskością stolicy. Dodatkowo mój znajomy był wcześniej w tym samym miejscu i na tej samej uczelni, więc była to dodatkowa pomoc w przygotowaniu się na tak długie „wakacje”.

Jeśli ktoś czuje, że jego życie toczy się zbyt szybko, ludzie wokół są nerwowi i niemili a także lubi ciepłą pogodę i imprezy – Setúbal to idealne miejsce. Ludzie żyją tu w zupełnie inny sposób niż w Polsce. Nikt się nie spieszy, spóźnienie się 15 minut nie dość, że nie jest traktowane jako nietakt, to wręcz oczekuje się tego i doskonale rozumie. Wszyscy są mili i pomocni – zdarzyło mi się raz wracać z imprezy z rozładowanym telefonem w środku nocy pytając spotkanych po drodze ludzi o drogę i nie obawiając się kradzieży czy napadu. Nie wiem czy odważyłbym się na coś takiego w Polsce. Jak wspominałem, klimat jest świetny. Wyjechałem na semestr zimowy, dotarłem do Setúbalu na początku września i praktycznie do końca października mogłem spędzać czas nad wodą, a nawet kąpać się w oceanie. Kurtkę czy cieplejszą bluzę założyłem może raz czy dwa podczas całego pobytu. Problem zaczyna się w zimowe miesiące, ale o tym później. Wspomnę jeszcze o bliskości oceanu, bo z centrum miasta na plażę miałem około kilometra.

Miasto może nie jest największe, ale znajdzie się w nim sporo sklepów, klubów czy miejsc spotkań. Dodatkowo stolica kraju jest na wyciągnięcie ręki, bo wystarczy niecała godzina by się tam dostać.



Porady dla osób, które chcą spędzić semestr w Setubalu:

Klimat – jak wspominałem przez pierwsze miesiące jest naprawdę gorąco. Poparzenia słoneczne są normą, przede wszystkim dla osób o jasnej karnacji jak ja, dlatego krem z dobrym filtrem to podstawa. Warto wziąć ubrania na gorące dni ale nie można zapominać, że zimą temperatura może wynieść 5 stopni. I tu BAAARDZO ważna informacja – praktycznie w żadnym mieszkaniu nie ma ogrzewania. Jak już jest to będzie to grzałka elektryczna, którą ledwo można ogrzać pokój w chłodniejsze dni. Dodatkowo budownictwo w Setubalu jest tragiczne (w moim pokoju miałem szczeliny w oknach na pół cm!) Koc elektryczny jest niezłym rozwiązaniem.

Podróż – z Polski lot samolotem (bo to najlepsza opcja) trwa około 4 godziny. Najlepiej lecieć do Lizbony, bo tu miłe zaskoczenie – uczelnia oferuje darmowy transport z lotniska do mieszkania, które będzie się wynajmować. Loty do Lizbony są o dziwo bardzo drogie więc warto zarezerwować kilka miesięcy wcześniej.

Mieszkanie – jak już wspominałem największy problem jest z brakiem ogrzewania. Możliwe są też problemy ze znalezieniem czegoś fajnego, dlatego najlepiej szukać od razu po otrzymaniu zgody na wyjazd. Wiem, że może być ciężko znaleźć mieszkanie 4000 km dalej, ale koordynatorzy wysyłają listy mieszkań z numerami właścicieli i/lub ofertami. Lista tworzona jest przez osoby, które wcześniej przebywały w Setubalu i mogły ocenić jakość. Jest także opcja mieszkania w akademiku, choć sugerowałbym jednak mieszkanie w centrum miasta. Cenowo wygląda to tak: Setubał, centrum około 250 euro za pokój. Akademik połowa tego są tego plusy i minusy. Akademik jest bardzo blisko uczelni ALE uczelnia

znajduje się około 8 km od centrum miasta i wokół nie ma dosłownie nic. Może jeden czy dwa sklepy osiedlowe i jakiś pub. W akademiku nie ma także wyposażenia kuchni, jak patelnie czy garnki, a kilka lodówek dzielone jest na całe piętro. Sam mieszkalem w centrum miasta (jak większość) i moim zdaniem jest to lepsza opcja. Kolejny problem mieszkań w Setubalu to duża wilgotność. Niektóre mieszkania są wyposażone w pochłaniacze wilgoci ale to raczej rzadkość. Nie od jednej osoby słyszałem o grzybach na suficie czy spleśniałych spodenkach w głębi szafy.

Budżet – uczelnia oferuje 450 euro miesięcznie i wypłaca 80% całego funduszu na początku wyjazdu oraz 20% po powrocie do Polski. Licząc co najmniej 250 euro na mieszkanie, zostaje 200 na wszystko inne, więc warto zaopatrzyć się w kredyt studencki lub liczyć na pomoc rodziny czy po prostu mieć oszczędności. Ceny produktów nie są dużo większe niż w Polsce, jednak wszystko trzeba liczyć w euro i najlepiej w żywność zaopatrywać się w marketach.

Warto też wspomnieć o tym, że uczelnia posiada ogromną stołówkę, gdzie w cenie niecałych 3 euro można zjeść dwudaniowy obiad z deserem, większość studentów właśnie się tam żywi. Jeśli ktoś woli gotować samemu, na stołówce stoi kilka mikrofali, do odgrzania jedzenia. Dodatkowo uczelnia oferuje wynajem roweru za około 20 euro na cały semestr, z tym, że liczba rowerów jest ograniczona i trzeba się starać o niego od razu po przyjeździe.

Uczelnia – tak jak wspomniałem znajduje się trochę daleko od centrum miasta, ale można łatwo dostać się tam pociągiem lub autobusem. Pociąg to bardzo dobra opcja, z tym, że i tak trzeba iść na uczelnię kolejny kilometr z przystanku. Warto wyrobić sobie kartę miesięczną, bo wychodzi to o wiele taniej. Dodatkowo uczelnia oferuje osobom do 24 roku życia zniżkę na komunikację miejską, ale o tym informuje koordynator.

Większość osób, które wyjechało do Setubalu było z kierunków ekonomicznych. I tu była ogromna różnica w nauczaniu. Bankowość miała może 2 dni nauki na uczelni i praktycznie żadnych prac domowych czy problemów z zaliczeniem. Ja studiując na kierunku technicznym musiałem być obecny 5 dni w tygodniu i robić 4 sprawozdania tygodniowo. Jako, że osób jak ja było mało to miałem zajęcia z Portugalczykami, tylko jeden przedmiot miałem z innym Erazmusem. Wspominam o tym, aby nikt nie był później zaskoczony, że jednak coś trzeba robić na tym wyjeździe.

Język nauczania - większość nauczycieli mówi niezłym angielskim ale zdarzyła mi się sytuacja, że wykłady prowadzone były tylko po portugalsku i sam musiałem szukać informacji lub tłumaczyć z Portugalskiego. Niektórzy wykładowcy nie zalecali chodzić na wykłady bo nie było sensu zmieniać języka na angielski dla całej grupy skoro byłem jedyną osobą nie rozumiejącą portugalskiego. Tutaj większość była wyrozumiała i oferowała inne sposoby zaliczenia przedmiotu jak zrobienie prezentacji na koniec lub obszerniejsze sprawozdania. Niektóre wykłady były dostępne w formie online po angielsku. Uczelnia oferuje także kurs języka portugalskiego dla wszystkich Erazmusów, nawet jako przedmiot z punktami ECTS. Problem polega na tym, że nawet ucząc się pilnie od podstaw to i tak nawet na koniec semestru nikt nie był w stanie zrozumieć technicznego portugalskiego w którym były wykłady. Jeśli ktoś jedzie studiować kierunek techniczny to naprawdę ważne aby umieć posługiwać się językiem angielskim na wysokim poziomie, portugalski to dodatkowy atut.

Rozrywka – tutaj naprawdę jest wiele opcji. Można iść na plażę, zwiedzać, chodzić na imprezy czy uprawiać sporty. Warto, naprawdę warto przyjechać na welcome week. Jest to organizowany przez uczelnię tydzień wszelakich rozrywek od surfowania, zwiedzania okolicznych zabytków po imprezy czy próbowanie tradycyjnych potraw z różnych krajów. Oprócz wynajęcia stroju i deski surfingowej czy kajaka wszystkie inne atrakcje są darmowe.

Praktycznie co tydzień organizowane są tzw. meetupy – Rafael, mieszkaniec Setubalu organizuje spotkania dla wszystkich Erasmusów po okolicznych pubach, klubach czy kawiarniach. Zazwyczaj są to imprezy tylko dla Erasmusów i/lub ze zniżkami na różne produkty. Każdy meetup kończy się pójściem do Twelve czy Dose Certa – klubów, gdzie można potańczyć lub coś wypić. Warto też wspomnieć, że wszyscy wyjazdowi studenci to jedna rodzina. Wyjścia na imprezy, spacerunki czy domówki odbywały się 5 razy w tygodniu.

Podsumowując: może i wyjazd do obcego kraju wiąże się z wieloma trudnościami (na większość próbowałem Cię przygotować, drogi czytelniku, tym właśnie sprawozdaniem) to cieszę się, że zdecydowałem się wyjechać. Jest to niepowtarzalne przeżycie, zdobyte doświadczenie, wspomnienia i przyjaźnie zostaną na lata. Wielu ludzi mówi, że ze studiów trzeba czerpać wiedzę i znajomości. Myślę, że wymianę studencką powinien rozważyć każdy, a Ci którzy się na nią zdecydują na pewno nie będą żałować ☺

